

„Christen, ätzet diesen Tag” BWV 63

Nie wiadomo, kiedy dokładnie Bach napisał swoją bożonarodzeniową kantatę „Christen, ätzet diesen Tag” (BWV 63). Na pewno utwór powstał jeszcze w czasach służby kompozytora na dworze w Weimarze, ale – jak sugerują kompetentni badacze – dzieło nie było przeznaczone dla kaplicy zamkowej, gdyż galeria dla zespołu muzycznego nie pomieściłaby wszystkich potrzebnych wykonawców i grano je najprawdopodobniej poza murami książęcego pałacu. Christoph Wolff stwierdził w swojej monografii *Bach. The Learned Musician*, że utwór powstał na Boże Narodzenie roku 1715, miejsca pierwszej prezentacji utworu jednak nie wskazał. John Eliot Gardiner natomiast postawił w swojej książce *Bach: Music in the Castle of Heaven* hipotezę, że był to kościół Piotra i Pawła pełniący w Weimarze w czasach Bacha funkcję fary. Pierwsze udokumentowane wykonanie BWV 63 nastąpiło na pewno w Lipsku w kościele św. Mikołaja 25 grudnia 1723 roku, zatem sześć miesięcy po objęciu przez kompozytora stanowiska kantora kościoła św. Tomasza i co najmniej osiem lat po powstaniu utworu.

Wiele wskazuje na to, że tekst kantaty wyszedł spod pióra niejakiego Johanna Michaela Heinecciusa, teologa i pastora w Liebfrauenkirche w Halle nadzorującego sprawy związane z oprawą muzyczną nabożeństw w tej świątyni. Przesłanką, by twierdzić, że to on właśnie napisał libretto *Christen, ätzet diesen Tag* pozostaje fakt, że w roku 1717 wykonywano w Halle w Dniu Święta Reformacji (31 października) kantatę do jego wierszy, które wykazują niezwykle podobieństwo z warstwą poetycką BWV 63 Bacha. Zbieżności tekstu są tak wielkie, że powszechnie uznaje się, iż Heineccius przerobił po prostu swoje wcześniejsze bożonarodzeniowe libretto i lekko zmieniając teologiczne akcenty, dopasował do nowej okazji. Stąd też kolejna sugestia, znowu Gardinera, jakoby muzyka do owej reformacyjnej wersji libretta Heinecciusa była także autorską – Bachowską przeróbką kantaty BWV 63, teraz przeznaczonej na uroczyste nabożeństwo z okazji 200-lecia Reformacji. Jedno w tym wszystkim jest pewne: Bach i Heineccius dobrze się znali jeszcze z czasów, gdy kompozytor ubiegał się w roku 1713 o stanowisko organisty w Kościele Marii Panny w Halle. Heineccius był wśród tych, którzy wówczas gorąco popierali kandydaturę Jana Sebastiana.

Chociaż – co zauważają wszyscy komentatorzy – w kantacie „Christen, ätzet diesen Tag” (BWV 63) brakuje muzycznych elementów jednoznacznie wskazujących na świąteczny kontekst (nie ma w niej bowiem ani elementów muzyki pasterskiej, ani bożonarodzeniowych chorałów czy nawet opracowania hymnu anielskiego „Chwała na wysokości Bogu”), to jednak przekaz teologiczny tekstu pozostaje zdecydowanie ukierunkowany na katechezę związaną z Narodzeniem Pańskim. Librecista w centrum dzieła umieścił recytatyw (w opracowaniu Bacha śpiewany przez tenora), w którym w nawiązaniu do Ewangelii Łukaszej (1, 74-77) wyjaśnił, że dzięki miłosierdziu Boga, przyjście Jezusa na świat oznacza dla każdego człowieka zwrot od cierpienia ku zbawieniu. Otaczają ów kluczowy recytatyw dwa duety – sopranowo-basowy, liryczny w charakterze (nr 3) i radosny – altowo-tenorowy (nr 5). W pierwszym podkreślony zostaje fakt, że narodziny Chrystusa to akt Bożej łaski i przejaw Bożej opatrności, który przynosi ludzkości nadzieję, w drugim wyrażana jest za to wdzięczność i radość wszystkich wierzących. Wszelkie bowiem działania Boga wychodzą naprzeciw potrzebom człowieka, jak poucza librecista w recytatywie altowym (część 2), za co chrześcijan winien składać dziękczynienie w modlitwie, czego z kolei naucza narrator (bas) w recytatywie w część szóstej. Pochwała Pana i szczęście z powodu dnia narodzin Zbawiciela są tematem chórów początkowego i końcowego.

Muzyczna warstwa kantaty „Christen, ätzet diesen Tag” we wszystkich aspektach podkreśla i wzmacnia optymistyczny oraz dziękczynny wydźwięk tekstu. Ci, którym dobrze znana jest muzyka Bachowskiego Weihnachts-Oratorium wysłyszają bezbłędnie tę samą entuzjastyczną i taneczną nutę chóru wstępnego również w BWV 63. Wysłyszają również ten sam przenikliwy dźwięk trąbek ilustrujący „światliste promienie łaski”, tę samą radość w muzycznym współzawodniczeniu poszczególnych głosów chóru i orkiestry. Niemniej zachwycający jawi się chór końcowy, kunsztowny i pompatyczny w swojej muzycznej koncepcji, zaczynający się od efektownych fanfar trąbek i kotłów, jakby zapowiadających nadejście nie tyle jakiegoś doczesnego władcy, lecz prawdziwego Księcia Pokoju. Jeśli jednak na początku dzieła wybrzmiewa euforyczna pochwała dnia pojawienia się Boga wśród ludzi, to dalej w odpowiedzi na wezwanie z ustępu szóstego, by „ze zdwojoną siłą ogień modlitwy płonął” Bach opracowuje zdania o dziękczynieniu za Boże błogosławieństwa i ochronę przed zakusami szatana muzyką, która przechodzi w ton poważny. Niemiecki teolog i znawca kantat Bacha Martin Petzold wskazał na podobieństwo zakończenia tekstu BWV 63 z wezwaniem z Psalmu 44, gdzie w imieniu ludu Psalmista wołał: „Powstań, przyjdź nam z pomocą i wyzwól nas dla łaski swojej”. Pokora uniżenie błagających o ratunek i ochronę przed siłami zła wybrzmiewa w kunsztownej chóralnej fudze, a muzyczne conclusio następuje w momencie, gdy po dramatycznym trylu całej orkiestry dosłownie niemal ilustrującym słowo „Quälen” (udręki), przed którymi chronić ma nas Pan, powraca świąteczny i radosny charakter muzyki z początku kantaty.

Szymon Paczkowski